



M. Borowski/Nasz Dziennik

## Jamalska umowa pogrąża PGNiG



Lubię to! 0

Wtorek, 18 września 2012 (06:07)

**Wystarczyły tylko dwa lata obowiązywania nowej umowy jamalskiej z 2010 r., aby przekonać się, że raczej miał śp. prezydent RP Lech Kaczyński, który tuż przed katastrofą smoleńską przestrzegał Donalda Tuska przed jej podpisaniem.**

W pierwszym półroczu 2012 r. PGNiG zanotowało kilkunastomilionową stratę w porównaniu z miliardem złotych zysku w analogicznym okresie 2011 roku. Polski monopolista gazowy traci na sprzedaży importowanego gazu ziemnego z Rosji, którego cena z Gazpromu dla polskiego odbiorcy należy do najwyższych w Europie. Obecne wyniki PGNiG, a przede wszystkim wysoka cena gazu dla polskiej gospodarki, jest wynikiem niezgodnej z narodowym interesem i zdrowym rozsądkiem gazowej polityki, a właściwie jej braku, rządu Donalda Tuska. Trzeba przypomnieć, że w imię politycznych interesów administracja Donalda Tuska w październiku 2010 r. podpisała arcyniekorzystną umowę gazową z Kremlem, której fatalne skutki odbijają się na kieszeniach zwykłych Polaków i polskich przedsiębiorców. W wyniku blisko dwuletnich negocjacji gazowych w latach 2009-2010, prowadzonych w sposób urągający żywotnym interesom gospodarczym Rzeczypospolitej i finansowym interesom grupy kapitałowej PGNiG, zwiększono o blisko 2 mld m sześć. roczny import gazu z Rosji aż do 2022 roku. Największym skandalem było nierenegocjonowanie przez rząd PO - PSL, w czasie tych dwuletnich negocjacji, formuły gazowej, na której oparty jest od 2006 r. kontrakt jamalski. 6 lat temu Kreml zaszantażował rząd RP i pod wpływem groźby niedostarczenia rocznie 2 mld m sześć. gazu, wymusił wzrost o 10 proc. ceny w całym kontrakcie jamalskim. Dwa lata temu nadarzyła się wyśmienita okazja do wynegocjowania lepszych warunków cenowych dla umowy jamalskiej, ponieważ ceny surowca gwałtownie spadały na skutek kryzysu gospodarczego i rewolucji łąpkowej w USA. Donald Tusk nawet nie podjął próby zmiany formuły cenowej w kontrakcie jamalskim, choć w tym samym czasie zachodnie koncerny zmuszały Gazprom do obniżki cen kontraktowych. Niestety, komuś w rządzie PO - PSL bardzo zależało na tym, aby Polska wpisała do kontraktu jamalskiego ilość gazu z nierealizowanego przez spółkę Gazpromu RosUkrEnergo od stycznia 2009 roku. Ktoś w rządzie PO - PSL chciał, aby Polska za odbierany do 2022 r. gaz nadal płaciła cenę opartą o wyszantażowaną formułę cenową z 2006 roku. Skutkiem nieodpowiedzialnej decyzji Donalda Tuska jest to, że cena 1000 m sześć. gazu dla odbiorcy niemieckiego jest aż o kilkadziesiąt dolarów niższa aniżeli cena tej samej ilości dla PGNiG. Biorąc pod uwagę fakt, że 100 proc. gazu, który importuje Polska, jest pochodzenia rosyjskiego, ta cenowa dysproporcja przekłada się na miliardy złotych dodatkowego zysku dla Gazpromu, za który, decyzją rządu PO - PSL, płacimy wszyscy.

### Naiwność prezesa PGNiG

Prezes PGNiG Grażyna Piotrowska-Oliwa w wywiadzie dla portalu gospodarczego wnp.pl przyznaje, że jamalska pętla właśnie się zaciska nad PGNiG, mówiąc naiwnie, że "(...) trwa procedura arbitrażowa w sporze z Gazpromem, która wierzymy, że doprowadzi

do obniżki cen w umowie mającej największy wpływ na nasze wyniki (...)". Pani prezes, bezpośrednio kojarzona z Waldemarem Pawlakiem i jego otoczeniem, nie chce pamiętać, że umowa jamalska została wynegocjowana m.in. przez... jej obecnego zastępcę wiceprezesa PGNiG Radosława Dudzińskiego. Do niego w pierwszej kolejności powinna skierować logiczne pytanie: po co zawierano umowę, którą już dzień po jej podpisaniu należy zmienić, ponieważ może doprowadzić za kilka lat nawet do upadku PGNiG?

Nie jest znany w historii relacji handlowych PGNiG - Gazprom jakkolwiek przypadek obniżenia cen, tym bardziej w kontrakcie, który został zawarty z Gazpromem na nowych warunkach 22 miesiące temu. Czas na zmianę ceny zaistniał w trakcie politycznych międzypaństwowych negocjacji w latach 2009-2010, kiedy to rząd Tuska mógł wykorzystać Komisję Europejską do nacisku w sprawie podpisania krótkoterminowego kontraktu na dostawy gazu ziemnego do 2014 r., czyli do momentu uruchomienia gazoportu. A teraz pozostaje nam przemyśleć takie fakty, jak m.in. to, że w lipcu 2012 r. w "Kommersant Ukraina" ukazało się wymowne ostrzeżenie Kremla dla PGNiG sprowadzające się do ostrzeżenia, że prędzej Gazprom wstrzyma dostawy do Polski, aniżeli obniży ceny gazu. Nowa pani prezes znalazła się w swoistym potrzasku, ponieważ przejęła do zarządzania spółkę z balastem umowy jamalskiej i ludźmi takimi jak wiceprezes PGNiG Radosław Dudziński, który za te fatalne negocjacje lat 2009-2010 współodpowiada. A to dopiero początek problemów PGNiG, ponieważ uruchomienie w 2014 r. gazoportu w Świnoujściu jest z jednej strony doskonałą wiadomością dla Polski, ale z drugiej strony problemem dla PGNiG. Zakontraktowane w 2010 r. dodatkowe 2 mld m sześc. drogiego rosyjskiego gazu aż do 2022 r. to dokładnie ten wolumen gazu, który miał być kupowany przez PGNiG znacznie taniej od czerwca 2014 via gazoport w Świnoujściu. Donald Tusk i PGNiG woleli jednak kupować od 2014 r. nadal drogi rosyjski gaz, a nie tańszy, skroplony z budowanego terminalu LNG. PGNiG po 2014 r. może zostać więc z balastem kontraktu jamalskiego w przypadku wyboru np. przez odbiorców przemysłowych możliwości zakupu tańszego gazu ze Świnoujścia.

#### **Malejące wydobycie krajowe**

Tajemnicą poliszynela jest również katastrofa rządu PO - PSL w obszarze braku realizacji własnych buńczucznych zapowiedzi z listopada 2007 r. dotyczących zwiększenia krajowego wydobycia gazu ziemnego. Przypomnijmy, że ten argument Waldemara Pawlaka posłużył do skasowania przez koalicję PO - PSL drugiego wskrzeszonego przez rząd premiera Jarosława Kaczyńskiego projektu dywersyfikacyjnego budowy gazociągu do Danii o nazwie Baltic Pipe. Gdyby nie fatalna decyzja Tuska i Pawlaka z początku 2008 r. o zatrzymaniu projektu Baltic Pipe, już w grudniu 2010 r. do Polski mogło być przesyłane ponad 2 mld m sześc. gazu z duńskiego systemu przesyłowego. I nawet negocjacje z Kremlm po kryzysie gazowym w 2009 r. byłyby niepotrzebne. Nie dość, że podobnie jak Leszek Miller Donald Tusk powiedział głośne "nie" polsko-duńskiemu projektowi, to jeszcze nie zrobiono nic przez 5 lat rządów PO - PSL, aby zwiększyć wydobycie krajowe węgłowodórów przez PGNiG. Efekt będzie taki, że około 2015-2016 w Polsce wydobywać się będzie może i 5 mld m sześc. gazu, ale po tym szczycie krajowego wydobycia w ciągu następnych 10-15 lat wydobycie spadnie nawet do 1,5-2 mld m sześc. gazu rocznie. Nietrudno przewidzieć, że taka polityka "frakcji przyjaciół Gazpromu w PGNiG" jest korzystna dla Kremla, który przed 2022 r. będzie mógł położyć na stół negocjacyjny korzystny dla siebie nowy kontrakt jamalski z perspektywą np. do 2050 roku.

#### **Jak PSL rozgrywa PO**

Jednym z największych zwolenników zacieśnienia gazowej współpracy na linii Kreml - Polska jest minister gospodarki Waldemar Pawlak. O tym, jak sprytnie nie swoimi rękami rozgrywa Platformę Obywatelską, niech świadczą już historyczne rejtanowskie obrony w 2010 r. ówczesnego wiceministra Skarbu Państwa Mikołaja Budzanowskiego na sejmowych komisjach: Gospodarki i Skarbu Państwa polsko-rosyjskich wyników negocjacji gazowych.

Jeżeli w następnej kadencji Sejmu RP powstanie komisja śledcza ds. umowy gazowej i jej negatywnych skutków dla polskiej gospodarki, w pierwszej kolejności z wypowiedzianych do sejmowego stenogramu nieprawd tłumaczyć się będzie... Mikołaj Budzanowski z PO, który na finiszu polsko-rosyjskich negocjacji stał się niejako ich twarzą. Waldemar Pawlak od podpisania w październiku 2010 r. nowej umowy jamalskiej za wszelką cenę dąży do "dotrzymania" jeszcze jednej obietnicy danej na finiszu negocjacji Gazpromowi, któremu szczególnie przeszkadza operatorstwo Gaz-Systemu na gazociągu jamalskim i korzystanie z PGNiG z tzw. wirtualnego rewersu, który umożliwia zawieranie poza Gazpromem małych kontraktów gazowych z partnerami zza zachodniej granicy. Gazprom konsekwentnie dąży do zmiany operatora na Jamale na kontrolowaną już przez siebie spółkę EuRoPol Gaz. To właśnie rękami ministrów Platformy Obywatelskiej i posłów całej koalicji PSL dąży się do załatwienia zmiany statusu operatora gazociągu jamalskiego, którym jeszcze na szczęście jest spółka Skarbu Państwa Gaz-System S.A. Jest wielce prawdopodobne, że w przygotowywanym właśnie w Ministerstwie Gospodarki rządowym projekcie nowej ustawy dotyczącej prawa gazowego znajdują się niejasne zapisy, które ułatwią zmianę operatora na

gazociągu jamalskim. Kolejnym polem załatwiania spraw przez Waldemara Pawlaka rękami PO może być szykowana właśnie przez kojarzoną z ministrem gospodarki prezes PGNiG restrukturyzacja spółki, która może doprowadzić we wrażliwych obszarach działalności PGNiG do paraliżu jej działalności. Oczywiście wszystko pod płaszczykiem szukania oszczędności. Odpowiedzialność za spodziewany kryzys decyzyjny i organizacyjny w PGNiG poniesie oczywiście formalnie minister Skarbu Państwa Mikołaj Budzanowski z PO, który, podobnie jak w 2010 r., może ponownie dać się wpuścić w maliny o wiele bardziej od niego przebiegłemu i doświadczonemu Pawlakowi. Bez odpowiedzi wciąż pozostaje pytanie, z jakiego powodu Waldemar Pawlak tak troszczy się o interesy Gazpromu w Polsce kosztem PGNiG i Gaz-Systemu...

#### Prokuratura jak w sprawie Amber Gold

I choć gołym okiem widać, choćby po wynikach finansowych PGNiG, że podpisanie w październiku 2010 r. umowy jamalskiej i przeprowadzenie w jej wyniku wielu innych operacji, takich jak umorzenie długów Gazpromowi za przesył gazu przez terytorium Polski do Niemiec, było działaniem na szkodę grupy kapitałowej PGNiG, polska prokuratura w tej sprawie zachowuje się jak w sprawie Amber Gold. Po prostu nie zauważa problemu. A okazja ku temu była, ponieważ przewodniczący Klubu Parlamentarnego PiS Mariusz Błaszczak jeszcze w poprzedniej kadencji złożył udokumentowane zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa, działania na szkodę interesów gospodarczych Rzeczypospolitej. Prokuratura nie wszczęła nawet śledztwa, nie zbadała sprawy, nie zapoznała się z dokumentacją z negocjacji gazowych. Całkowicie zignorowała zawiadomienie, mimo że przed podpisaniem umowy jamalskiej przestrzegał śp. prezydent RP Lech Kaczyński, z którego inicjatywy kilkanaście dni przed katastrofą smoleńską w Belwederze został przedstawiony raport Kancelarii Prezydenta RP o negatywnych ekonomicznych i politycznych skutkach podpisania tego dokumentu. Niestety w III RP pewnych tematów się jednak nie dotyka, a jednym z nich jest temat przepłacania rocznie miliardów złotych za drogi rosyjski gaz.

Janusz Kowalski

Aktualizacja 18 września 2012 (09:15)

### **Nasz Dziennik**



Lubię to! 0

#### POLSKA

Kraj  
Polonia  
Kresy

#### ŚWIAT

#### EKONOMIA

Gospodarka  
Finanse  
Polska wieś  
Nieruchomości

#### WIARA

Kościół w Polsce  
Kościół na świecie  
Stolica Apostolska  
Prześladowania

#### SPORT

Piłka nożna  
Siatkówka  
Tenis  
Euro 2012  
Londyn 2012

#### MYŚL

#### blogAID

#### Księgarnia

### **Nasz Dziennik** - Reklama | Kontakt

© Copyright by SPES sp. z o. o.